

Reżyserka festiwalu

To zabawne, że Krystyna Meissner broniła się przed teatrem, jak diabeł przed święconą wodą – pisze **Krzysztof Kucharski**

Zeby wyświetlić portret kobiety na kawałku papieru, trzeba by mieć naturę aforysty. Szczególnie, gdy portretuje się Krystynę Meissner – kobietę, która w swoim zawodowym plecaku nosi dwa autorskie festiwale teatralne o międzynarodowej renomie: Kontakt oraz Dialog i jeszcze kilka dyrekcji teatrów w różnych polskich miastach, w tym „chcianą i niechcianą” dyrekcję Starego Teatru w Krakowie z głośnym konfliktem.

Od 1 stycznia 1999 roku kieruje Wrocławskim Teatrem Współczesnym. W październiku tego roku zaprezentuje piątą edycję autorskiego festiwalu Dialog Wrocław. Być może będzie to edycja ostatnia, bo władze miasta skróciły kontrakt dyrektora Meissner do czerwca roku 2010.

Gdy odeszła z toruńskiego teatru, tamtejszy festiwal Kontakt stracił rangę i właściwie do dziś jej nie odzyskał. Za ów festiwal w stolicy pierników jego twórczyni dostała paszport „Polityki” i kilka innych nagród. Nie przypadkowo wrocławski Dialog tak szybko zdobył wysokie notowania w Europie. Krystyna Meissner ma markę i jest jedną z najbardziej wpływowych postaci w polskim teatrze. Nazwano ją przed laty reżyserem festiwalu. Rzeźniczej, te festiwale nie mają przypadkowej konstrukcji. Toruń z jej wyboru stał się miejscem spotkania poszukujących

scen wschodu i zachodu Europy. We Wrocławiu odślania najciekawsze trendy europejskiego i światowego teatru. Każdy kolejny festiwal ma swoje przesłanie. Tegoroczny postawi się „Wobec zła”, bo taki jest jego przewodni temat.

To zabawne, że autorka dwóch festiwalu broniła się przed teatrem, jak diabeł przed święconą wodą. Na egzamin do szkoły teatralnej poszła nieprzygotowana. Zrobiła to na złość swojemu chłopakowi, który namawiał ją na teatralną przygodę, gdy oblała egzamin

Żeby się utrzymać w Londynie, pracowała jako kelnerka

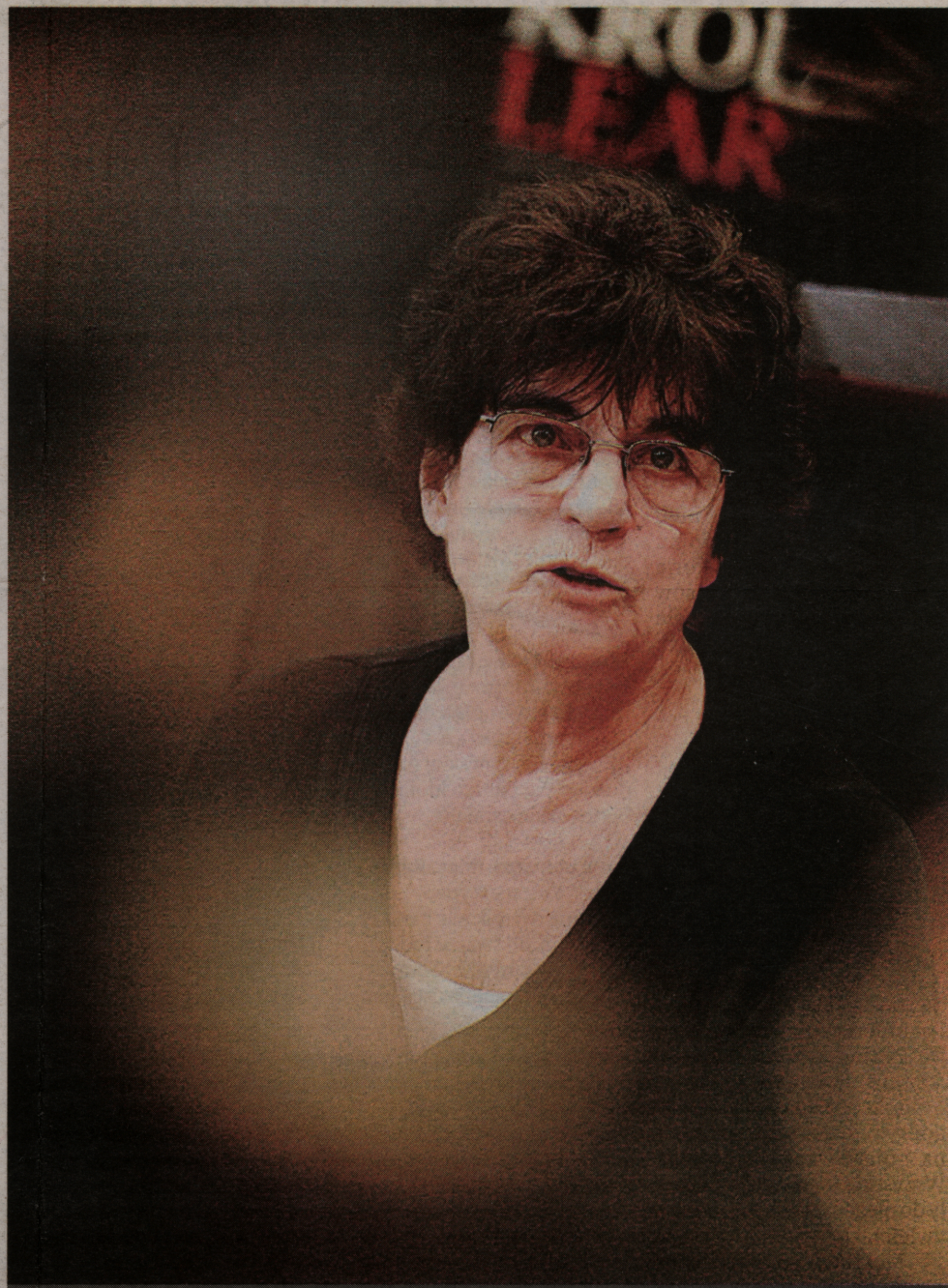
w łódzkiej Filmówce. Chciała być reżyserem filmowym. Teatrem zaraziła się dopiero w Paryżu w roku 1957 oglądając próby sztuki Musseta „Nie igrza się z miłością”, ale tylko dlatego, że za reżyżerskim pulpitem siedział reżyser filmowy Rene Clair, a obok niego Jean Vilar, a na scenę z młodzieńczym impetem wybiegał amant Francji Gerard Philippe. Vilar był też dla niej później ideałem animatora teatralnego święta, czyli festiwalu. Potem podglądała w londyńskim Apollo Theatre Petera Brooka,

który reżyserował „Both Ends Meet”. Żeby się utrzymać pracowała jako kelnerka.

By objęła wrocławską scenę przy ul. Rzeźniczej, z wielkim bukietem kwiatów jeździł do niej do Warszawy Bogdan Zdrojewski, wtedy prezydent miasta, dziś minister kultury. Bezkonfliktowo udało jej się wyprostować artystyczną drogę Wrocławskiego Teatru Współczesnego. Na palcach u jednej ręki można policzyć premiery, które poniosły klapę. W swoim teatrze dawała szanse młodym reżyserom, którzy dziś zdobyli liczące się pozycje na teatralnej mapie. Wielu rekomendowała na międzynarodowe festiwale albo zapraszała do projektów.

Żartobliwie za swój największy sukces uznaje spektakl „Szkarłatnej wyspy” Bułhakowa grany 14 czerwca 1982 roku, który rozpoczynał się kwadrans po zakończeniu meczu między Polską i Włochami na mistrzostwach świata w Hiszpanii. Z kasy teatr sprzedał ponad sto biletów. Polacy zremisowali 0:0. Była wtedy dyrektorem Lubuskiego Teatru im. Kruczkowskiego w Zielonej Górze skąd porwano ją do Teatru Horzycy w Toruniu. Potem był wspomniany Stary Teatr, gdzie do współpracy zaprosiła ją Rada Artystyczna, w tym kilku wybitnych reżyserów. Część zespołu była przeciwko. Razem z nią odeszli wtedy tacy artyści, jak Andrzej Wajda, Jerzy Jarocki czy Krystian Lupa.

Skorzystał Wrocław.



Krystyna Meissner na konferencji zapowiadającej tegoroczny festiwal Dialog